Rok IX Maj-Czerwiec 1929 Nr. 3

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Dwumiesięcznik poświęcony sprawom duszpasterstwa młodzieży

Przed wakacjami.

Okres letni, wakacyjny, przynosi duszpasterzowi wiele trosk nowych, od których rozwiązania zależy niejedna dobra sprawa. Należycie wykorzystana dobra sposobność, baczna uwaga dla odwrócenia złego, sowicie się opłaci w przyszłości.

Weźmy np. Stowarzyszenia Młodzieży: zwyczajnie w okresie letnim zaznacza się w organizacji pewne osłabienie tętna życiowego. Lecz tylko pozornie, bo dobre wykorzystanie wakacyj napewno zbliży młodzież do Stow. i wzbudzi większe umiłowanie organizacji.

Lato to *czas zabaw*. Uganiają się za zabawami wszyscy, młodsi i starsi, a ponieważ rzadko kto zwraca uwagę na to, by się ludzie dobrze bawili, przeto bawią się źle.

W ostatnich czasach rozpanoszyły się tak po miasteczkach jak i po zapadłych wioskach *festyny*. Kto tylko i na co tylko potrzebuje pieniędzy, urządza festyny. Zdarza się, że w każdą niedzielę — nie tu, to tam — urządza się festyny nawet w odpusty parafjalne.

Tymczasem są to okazje do złego, do podeptania święta katolickiego, do ulegalizowania kradzieży, pijaństwa, rozpusty i wszelkich innych zbytków. Składają się bowiem na festyny: tańce bez kontroli i miary, bufety zaopatrzone obficie w napoje alkoholowe, a gromadzi się na festynach często młodzież płci obojga po podwórkach, na polanach, po lasach, bez opieki, po nocach, nawet „do białego ranka".

Duszpasterz nie może patrzeć spokojnie na to publiczne znieważanie dni świętych i na tę namacalną okazję do złego. Nie wolno mu przedewszystkiem pozwalać na urządzanie takich festynów pod pozorem zdobycia grosza judaszowego na cele zbożne, organy, dzwony, sztandary itp. Nie wolno mu przyjmować grosza, splamionego boską obrazą i zgorszeniem publicznem.

Przeciwko plagom takich festynów winni wystąpić duszpasterze razem po parafjach, solidarnie, powinni otworzyć oczy władzom i stanąć śmiało w obronie Boga i jego przykazań.

Ale to nie wystarczy. Jeżeli zabrania się rzeczy złej, trzeba zaraz podstawić rzecz podobną a dobrą. Złym zabawom należy przeciwstawić *zabawy dobre.*

I tu nasuwa się przedewszystkiem myśl, aby duszpasterze młodzieży poparli sporty i gry godziwe. Młodzież musi znaleźć rozrywki, to prawo jej i przywilej. Bogu dzięki Stowarzyszeniom młodzieży, wychowankom wojskowym nie są już dziś obce gry i zabawy ruchowe.

Niech Stowarzyszenie stworzy drużynę sportową, niech stanie na jej czele zapalny naczelnik sportowy, niech znajdą odpowiednie boisko, niech w drugiej, trzeciej parafji powstaną podobne zespoły, niech rozpoczną się na miejscu ćwiczenia lekkiej atletyki, próby gier, przygotowania do zawodów i niech nastąpi porozumienie między sąsiadującym zespołem — a w życie młodzieży wstąpił nowy duch, nowy zasób energji, emocji. Młodzież odda się grom całą duszą, odtrąci pijackie zwyczaje, w swe zawody włoży duszę całą i wdzięczną będzie organizacji, że daje jej sposobność do zabawy.

I niech wyjdą starsi, i niech się wpatrzą w swych synów, bawiących się wesoło, niech zapomną o swych troskach tygodniowych i niech się pokaże uśmiech na twarzach rodziców, niech wspólnie przeżywają bez troski kilka chwil z młodymi — to naprawdę dużo, bardzo dużo dobrego się zrobiło!

Zjednoczenie i Związki urządzają kursy instruktorów w. f. i naczelników sportowych przygotowują, należy więc poprzeć te wysiłki. Podobnie hufce p. w. należycie ćwiczące są nadzwyczaj emocyjną atrakcją młodzieży.

W czasie letnim przypadają przeważnie *odpusty parafjalne.* Zwykle uroczystości takie ściągają z okolicy rzesze ludu, gawiedzi, a wśród tej wielkie rzesze młodzieży dorastającej. Jakiż przykry widok patrzeć na tę młodzież, bezmyślnie często w czasie nabożeństwa głównego wałęsającą się pomiędzy kramami a nierzadko pijaną po karczmach, kończącą swe odpustowanie masakrą nożami. Czytałem gdzieś dobrą myśl: czyby nie spróbować zająć godziwie i pożytecznie czemś tych tłumów!

Co za sposobność znakomita, tyle setek a może i tysięcy ludu! A choćby już starym dać spokój, czyby nie dało się ściągnąć młodzieży męskiej do jednej sali i postawić przed nią dobrego mówcę, referenta, z latarnią projekcyjną, z kinem pokojowem, a w drugiej sali zapaloną referentkę i setki pustych, bezmyślnie łażących, szukających po gościńcach nie wiedzieć czego — dziewcząt.

Na Boga! Spróbujmy, zanim rzucimy kamieniem i zanim ośmieszymy projekt przed konfratrami! Spróbujmy! Związki Mł. Pol., organizacje oświatowe i rolnicze winny nam dostarczyć ludzi, a rzeczą naszą będzie spróbować! Gdyby to wrogowie kościoła mieli do dyspozycji ambonę i „odpusty"!

Inna sprawa. W lecie odbywają się liczne wycieczki. Duszpasterz winien o tem pamiętać, jak każdy wychowawca młodzieży, że wycieczki mają wielkie znaczenie wychowawcze. Tu mamy sposobność zbliżyć się serdecznie do młodzieży, chłopiec czuje dobroć i poświęcenie patrona, tu swobodnie otwierają się serca, a wrażenie dobrze przeprowadzonej wycieczki na długo, na zawsze wryje się w pamięć i w serce chłopaka. Wszystko jednak zależy od przygotowania i od osoby samego kierownika wycieczki.

Szczególniejszą uwagę zwrócić należy na wakacjach na *młodzież robotniczą*. Według ustawodawstwa polskiego robotnik ma prawo do urlopu przynajmniej 14 dniowego. Po miastach zwyczajnie taki młody robotnik marnuje drogi czas i jeszcze droższe zdrowie na ulicy, w kinie, w towarzystwie podobnych sobie kolegów lub w złych towarzystwach. Jakaż piękna myśl potworzyć dla owych rzesz robotniczych kolonje choćby na przeciąg 10 dni! Jakież doniosłe znaczenie może mieć pobyt chłopca robotnika w uroczej, cichej wsi, tuż przy kościele, w cieniu lasu i przy kochającem sercu proboszcza! Ach! Jaki gwałtowny czas obmyśleć program religijny takiej 10-dniowej kolonji, aby robotnik mógł i ciało i duszę pokrzepić. Rozumiemy to wszyscy, że uratowałoby się setki i tysiące dusz!

Na wakacje zjeżdżają do rodziców *uczniowie szkół średnich*. Pamiętam, i nigdy o tem nie zapomnę, jak za moich czasów gimnazjalnych proboszcz staruszek, — niech Pan Bóg mu da niebo, — znał każdego z nas, umiał do każdego przemówić, witał się z nami i żęgnał się z nami na plebanji! Jaka to była radość złożyć mu życzenia na święta, służyć mu do Mszy św., przywitać go na ulicy i ucałować czcigodną jego rękę! Wierzę, że w sercu studenta wzbudziło się zaufanie do swego proboszcza, że czcił go i kochał jak ojca, że z zaufaniem klękał u kratek jego konfesjonału, że niejedno kapłańskie powołanie w cieniu tego zaufania się zrodziło, że niejeden, zanimby publicznie do rzeczy złej rękę przyłożył, zapytałby siebie, czy przez to nie sprawi proboszczowi przykrości. Czy nie wartoby nad tem zagadnieniem głębiej pomyśleć?...

A wreszcie *młodzież, opuszczająca na zawsze szkołę*. Czeka ona na zew patrona Stow. na jego miłościwe skinienie... Aż proszą się, aby utworzyć z najmłodszych najchętniejszych — koło juniorów.

R.

Ojciec św. Pius XI.

o Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej.

Zjednoczenie Młodzieży złożyło Ojcu św. za pośrednictwem J. E. Ks. Prymasa hołdowniczy adres oraz Zbiór Sprawozdań Związkowych, ilustrujących pracę tej organizacji w całej Polsce. Osobno zaś mieli szczęście uzyskać prywatną audjencję u Ojca św. dyr. Zjednoczenia ks. Biłko i dyr. Szkoły Społecznej ks. Dr. Kozłowski. W odpowiedzi na ów adres hołdowniczy przesłał Ks. Kardynał Gasparri do Ks. Prymasa pismo, w którem przedstawia myśli i program, jakie Ojciec św. zakreśla katolickiej organizacji młodzieży, skupionej w Zjednoczeniu". Jest to dokument historyczny i dla organizacji młodzieży w Polsce posiada on pierwszorzędne znaczenie, bo omawia charakter organizacji, cele i środki jej pracy. Dlatego przyłączamy tu list J. E. Kardynała w całości i podkreślamy ważniejsze momenty.

* * *

Watykan, dnia 1 lutego 1929.

Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości. Nr. 77103. — „Eminencjo! Sprawozdanie Waszej Eminencji z rozwoju i działalności młodzieży katolickiej w Polsce, zrzeszonej w „Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej", sprawiło Ojcu św. wielką przyjemność i służy jako świadectwo wzniosłych ideałów i pięknych czynów i jako zapowiedź niezawodna dalszych postępów i wzmożonej działalności tej organizacji na przyszłość.

Jego Świątobliwość upatruje z głębokiem zadowoleniem niejako nowy dowód troskliwej opieki Opatrzności Bożej nad Kościołem świętym w tem, że z łona wiernego ludu, wychodzą liczne a gorące zastępy młodzieńcze w chwili, gdy zewsząd uderzają w ludzkość fale nowoczesnego pogaństwa, zwiastując światu smutne jutro. Pan Bóg wyposażył młodzież w osobliwe dary, które ją wybitnie uzdalniają do sprowadzenia społeczeństwa na drogi prawa Bożego. Odznacza się młodzież szczerą wiarą, odwagą zdecydowaną i ukochaniem wielkich szczytnych ideałów". Nie dziw, że Boski Mistrz lgnął do młodzieży osobliwszem uczuciem miłości i że Kościół otaczał ją po wszystkie czasy bardzo troskliwą opieką, jako tę cząstkę owczarni Chrystusowej, która potrzebuje starannego kierunku, a dobrze prowadzona z całą gotowością przejmuje się zbawiennemi zasadami Chrystusowemi. — I właśnie do tej łatwości odczuwania i entuzjastycznego przeżywania ideałów ewangelicznych nawiązuje Kościół, gdy w szeregi akcji katolickiej zaprasza i wprowadza hufce młodzieńcze, uważając za bardzo wskazany i użyteczny ich udział w obronie i krzewieniu wiary.

Z tej mądrej a ojcowskiej pedagogji Kościoła wynika, że dwoma zasadniczemi względami powinien się kierować katolicki ruch młodzieży, odcinając się tem samem ostro i całkowicie od wszystkich innych organizacyj, które wyłaniają się z nowoczesnego społeczeństwa. Z jednej strony powinien on czerpać wszelkie natchnienie ideowe i energję wewnętrzną z wiary i Boskiego płomienia łaski do tego stopnia, iżby w swych zamierzeniach był ruchem istotnie religijnym i by ten charakter niedwuznacznie i stanowczo przejawiał się nazewnątrz. Z drugiej strony zaś ruch ten powinien być ściśle i jedynie podporządkowany hierarchji kościelnej, owej najwyższej instytucji, której wyłącznie Chrystus powierzył skarby swej nauki, swego prawa i zbawienia. Te podstawowe znamiona nadają stowa-

rzyszeniom młodzieży katolickiej osobliwszy urok w oczach społeczeństwa. Dla tych cech są te związki drogie Ojcu Świętemu, jak oko w głowie. A ten szczególny ich charakter nietylko nie krępuje w niczem ich wzrostu i działalności, lecz je ożywia i kształtuje ku celom nieporównanie wysokim i praktycznym, ku współpracy z hierarchją kościelną w Boskiem a niezwłocznem dziele apostolstwa chrześcijańskiego.

Ileż to nowych a przepięknych nadziei budzi Zjednoczenie Młodzieży Polskiej właśnie dlatego, że Papież, Biskupi i duszpasterze poszczególnych parafij widzą w niem hufiec płomienny, dzielący z niemi święte zamiary i twarde boje wojska Chrystusowego. Jakżeż nie życzyć każdej parafji, by miała swe zorganizowane szeregi młodzieży katolickiej, poddane w bezwzględnej karności proboszczowi w tym duchu i celu, aby przez niego należycie przygotowane i poprowadzone razem z nim staczały święte walki w dziedzinie kultury religijnej, współzawodniczyły z wszystkimi w cnotach chrześcijańskich i zaprawiały się do czynnej służby miłosierdzia katolickiego!

Ma zatem Zjednoczenie Młodzieży Polskiej podwójne zadanie: zadanie wewnętrzne, wychowawcze i zadanie zewnętrzne apostolskiego czynu. Powinno ono więc w dalszym ciągu pielęgnować najstaranniej własne chrześcijańskie wyrobienie przez pogłębienie wiedzy religijnej przez płonącą pobożność, karmioną przedewszystkiem Boskiemi siłami Eucharystji św., a czerpaną z ust i z serca Kościoła, przez głęboki udział w jego liturgji i przez ścisłą a radosną praktykę cnót chrześcijańskich, zwłaszcza czystości obyczajów. Do osiągnięcia właściwego przysposobienia przyczyni się też nie mało oddzielne prowadzenie stowarzyszeń męskich i żeńskich, jak się to już zaprowadziło w diecezjach polskich, zwracając przytem uwagę na to, by oba oddziały w stosunku do całości akcji katolickiej i pod względem skoordynowania środków działania miały jednolity kierunek, poręczając jednak swym członkom wychowanie odmienne i dostosowane do ich specyficznej psychologji i potrzeb.

Na drugiem miejscu Zjednoczenie powinno zaraz przyzwyczajać młodzież do tego, aby wysoko ceniła dar wiary, strzegąc go zazdrośnie i dzieląc się jej światłem z drugimi, zgodnie z wezwaniem, z którem Apostoł zwracał się do pierwszych chrześcijan, otoczonych poganami: „Między którymi świecicie jako gwiazdy na świecie" (Fil. 2, 15).

Niechże tedy młodzież katolicka męska i żeńska ukocha apostolstwo Chrystusowe i obronę wiary katolickiej, jako najwznioślejszy przejaw miłości. Niechże tej miłości bada i poznaje różnorodne sposoby i niech stosownie do warunków w czyn ciepły wciela jej zmienne formy, podtrzymuje misje, wspierając biednych, opiekując się ludem i starając się w przeróżny sposób o to, aby bliźnim nieść pomoc i prawdę.

Jasno stąd wynika, że Zjednoczenie powinno w swej działalności trzymać się zdala od sporów politycznych. Wymagają tego i ścisły stosunek, łączący je z hierarchją kościelną, i osobliwe zadania i niezbędna mu jedność wewnętrzna i szczególny charakter organizacyj młodzieńczych. Mimo to działalność Zjednoczenia, jak to kilkakrotnie w podobnych wypadkach zaznaczał Ojciec św., nie będzie bez pożytku dla społeczeństwa, któremu pod każdym względem oddaje ważne przysługi. Nie będzie ono także bez znaczenia dla obrony wiary świętej nawet w dziedzinie politycznej, gdy do tej obrony zawezwie hufce młodzieńcze jakieś szczególne niebezpieczeństwo i głos biskupów.

W pięknych barwach widzi Ojciec św. przyszłość Zjednoczenia. W myśli i pragnieniach swoich kojarzy Jego Świątobliwość działalność polskiej młodzieży katolickiej z dokonywującem się odrodzeniem chrześcijańskiem tego kraju, który zbliska poznał i gorąco miłuje. Z temi życzeniami zaś łączy Ojciec św. swe modlitwy o katolicką bystrość i dzielność młodzieży polskiej i pomyślność dla tych, którzy się nią serdecznie zajmują.

W dowód zaś Swej łaskawości przesyła Jego Świątobliwość Waszej Eminencji i Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej swe błogosławieństwo Apostolskie.

Całując uniżenie ręce Waszej Eminencji, mam zaszczyt przesłać wyrazy najgłębszej czci i szacunku.

Waszej Eminencji najniższy i najoddańszy sługa
(—) P. Kardynał Gasparri.

* * *

W tym liście należy podkreślić następujące myśli:

1. Stolica Apostolska z radością i wielkiem uznaniem wyraża się o organizacji młodzieży w Polsce, skupionej w Zjednoczeniu i tej pracy błogosławi.

Wspominamy o tem dlatego, ponieważ w ten sposób Ojciec święty zatwierdził Zjednoczenie, utrwalił jego stanowisko i wskazał nań jako na urzędową organizację młodzieży katolickiej w Polsce. Głos Ojca św. powinien zatem położyć kres wątpliwościom i namyślaniom się, czy uznać Stow. Młodzieży, czy jej udzielić ze strony tak duchowieństwa jak i świeckiego społeczeństwa pełnego, ofiarnego poparcia. A te wątpliwości były i to poważne i to nietyle wśród świeckiego, bo ci raczej obojętnie dotąd odnosili się do akcji katolickiej wśród młodzieży, ile... — niestety wątpliwości te nurtowały nieraz wśród samego duchowieństwa. Wobec oświadczenia Stolicy Apostolskiej winny dyskusje umilknąć a duchowieństwo winno zająć lojalnie jedno stanowisko gorącego poparcia prac SMP.

2. Akcję Stowarzyszeń stawia Ojciec św. w szeregach akcji katolickiej. Chce widzieć w tej organizacji przedewszystkiem ruch religijny, ściśle i jedynie podporządkowany hierarchji kościelnej. Te podstawowe znamiona nadają Stowarzyszeniom osobliwszy urok u społeczeństwa. Dla tych znamion będą nasze SMP drogie Ojcu świętemu. Takie hufce młode, płomienne, takie przednie straże akcji katolickiej winny się znaleźć w *każdej parafji!*

W ten sposób Ojciec św. zakreśla najwyraźniej program Stowarzyszeniom. Nie mają być niczem innem, ani organizacją sportową, ani zawodową, ani polityczną, ale przedewszystkiem akcją katolicką.

Pius XI. przejdzie do historji jako papież akcji katolickiej. Nawołuje do niej i zaprasza biskupów, przemawia do jej przedstawicieli płomiennie, ogłasza jej program i nawołuje katolików całego świata do organizowania się w akcji katolickiej. W Polsce od kilku lat ruch ten zaczyna się rozszerzać. Urządzano szereg kursów, wydano kilka dobrych książek, potworzono już w niektórych diecezjach osobne sekretarjaty jen. Wszak dotąd jeszcze kłócą się w prasie o cele wytyczne lig katolickich i co głowa to inaczej te cele pojmuje.

Stowarzyszenia Młodzieży winny opanować w duchu akcji katolickiej zdrowe, zapalne, wrażliwe na ideały i poświęcenie się

masy młodzieży. Do organizmu społeczeństwa katolickiego starszego trzeba coprędzej wlać nowe strumienie świeżej, zdrowej krwi. Stąd na gwałt, jeśli głos Stolicy św. niema przebrzmieć bez echa, na gwałt należy zrewidować, czego jeszcze w Stow. nie stało i omówić wspólnie, jakich środków imać się mamy, aby, jeśli dotąd tego nie było, — nastawić ruch cały na właściwe zwrotnice katolickiej akcji.

Tych środków daleko nie trzeba będzie szukać, wskazał je sam papież; ma to być ruch religijny, ma czerpać wszelkie natchnienia ideowe i energję wewnętrzną z wiary i boskiego płomienia łaski, ma pogłębiać w duszach młodych wiedzę religijną, płonącą pobożność i karmić dusze młode często Eucharystją oraz świętą liturgją Kościoła. Jasnem przeto jest, że wychowanie katolickie do wewnętrznego i zewnętrznego katolickiego i apostolskiego czynu, wychowanie religijne, oparte o pobożność osobistą, o częste przyjmowanie sakramentów św., o udział w nabożeństwach kościelnych, o światłą wiedzę katolicką, o podporządkowanie się w parafji proboszczowi — to wytyczne cele i środki Stowarzyszeń Młodzieży.

Wyrażamy wielką i serdeczną radość, że Ojciec św. zabrał głos w tej sprawie i jasno ten program wytyczył. Dotąd bowiem mogło być rozmaicie. Indywidualności nam, duszpasterzom nie brak. Tu i ówdzie niejeden uważał się za alfa i omega w tej pracy i prowadził Stowarzyszenie „po naszemu". Nieraz oddał ją niejeden duszpasterz w ręce zgoła niepowołane, kontent, że jako tako się toczy, chociaż skutków działalności Stow. znać w parafji nie było. Wierzymy, że obecnie w Stow. nasze stosownie do wskazań Ojca św. istotnie wstąpi nowy duch religijny i nowe życie.

Zjednoczenie Młodzieży czeka w drugim okresie 10-lecia bardzo wdzięczna ale trudna praca: nawiązać kontakt z centralami akcji katol., dostarczyć broszur i książek, niezbędnych do tej pracy, oraz przeprowadzić szereg gruntownych kursów tak dla duchownych jak i świeckich kierowników Stowarzyszeń jak i przodowników i podoficerów młodej armji katolickiej wśród samej młodzieży.

Jeszcze jedno: program Ojca św. o skierowaniu pracy w SMP głównie na wychowanie religijne w niczem nie przesądza i nie zabrania działalności wychowania fizycznego oraz wychowania zawodowego, rolniczego. Ojciec św. wykluczył tylko mieszanie młodzieży w spory polityczne, chociaż tu młodzież stowarzyszona ma wielkie znaczenie, gdy w chwilach krytycznych dla sprawy katolickiej może stanąć jako młodzieńczy hufiec na głos biskupów do obrony wiary świętej.

Owszem wrogowie chcieliby, abyśmy zrezygnowali z akcji w. f. czy przysp. roln. Wtedy łatwiejby im było opanować te placówki, zająć cały łan młodzieży, a nas zepchnąć tylko do

Ksiądz Biskup Dymek.

Nominacja ks. kan. Dymka biskupem sufraganem poznańskim jest niewątpliwie w pierwszym rzędzie uznaniem dla wielkich zasług Nominata. Jest ono jednak także — jak to zaznaczył J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond — niejako podkreśleniem olbrzymiej doniosłości tej sprawy, której służy nasze pismo, mianowicie sprawy szeroko pojętego, wszechstronnego, nowoczesnego duszpasterstwa, objawiającego się zwłaszcza w dziedzinie akcji katolickiej.

Ks. Biskup Dymek właśnie w tej dziedzinie jest jednym z najwybitniejszych działaczy.

Wszędzie, gdzie go spotykamy, na parafji w Ostrzeszowie, na stanowisku sekretarza jeneralnego najpierw Katolickiego Związku Robotników Polskich, a potem „Caritasu" w Poznaniu, przy współpracy w innych organizacjach, wśród których SMP zajmowały uprzywilejowane miejsce, — wszędzie w działalności Ks. Biskupa-Nominata przebijała jedna zasadnicza nuta: kapłan musi być przedewszystkiem i koniecznie duszpasterzem, to duszpasterstwo trzeba pojmować i przeprowadzać nowocześnie.

Toteż Redakcja nasza w imieniu swojem i wszystkich Czytelników wyraża Ks. Biskupowi - Nominatowi wyrazy najserdeczniejszych życzeń, aby Jego ukochana idea coraz więcej potężniała i urzeczywistniała się w Polsce. Pragniemy zapewnić, że pismo nasze i jego Czytelnicy będą nadal dokładali wszelkich sił, aby jaknajlepiej tej samej idei służyć i aby tak jak najbliższymi pozostać współpracownikami nowego Biskupa-Duszpasterza. *Redakcja.*

kościoła. Nie! tak być nie może a kto tak sądzi, to na krótką patrzy metę. Akcja katolicka ma ogarnąć wszelkie zagadnienia życiowe, ma uświęcić i wychowanie fizyczne i przeciwstawić je niezdrowym, pogańskim prądom kultu ciała i siły, ma przysporzyć i chleba codziennego synom ludu wieśniaczego, ma według sił i zdrowia ciała chronić od choroby i zniszczenia.

Stowarzyszenia z woli Ojca św. mają swoją działalność wychowawczą skierować głównie na życie religijne młodzieży, stać się przednią strażą akcji katolickiej i ten łan ma dominować przed wszystkiemi innemi zagadnieniami; a raczej ma te wszystkie inne kierunki i działy pracy przenikać, oświetlać i dawać im namaszczenie swoiste. Ma wyzwolić, sprzągnąć i gruntownie w głębi duszy młodzieńczej zmontować wszystkie struny drzemiące, fizyczne i duchowe siły młodzieży dla służby Chrystusa - Króla! *A. R.*

Gawęda duszpasterska.

Duszpasterz młodzieży musi pamiętać, że główną jego troską w pracy nad młodzieżą winno być rozbudzenie i utwierdzenie w niej życia katolickiego, religijnego. Łatwiej dokona tego z młodymi aniżeli ze starszymi, bo młodzież jest na ideały wrażliwą, jej serce jeszcze nie przepoiła gorycz życiowa, a płonie w jej wnętrzu uczucie gorące, żywe. Ma zaś to wychowanie polegać na zaprawianiu do codziennego życia uczciwego, do sumienności, pracowitości, do odpowiedzialności za swoje czyny, do opanowania niskich namiętności. A to wszystko ma mieć swój fundament nie w bojaźni przed karą i ze względów czysto ludzkich, ale w wyższych pobudkach, w miłości Boga. Jeżeli zwłaszcza członek młody będzie miał przed oczyma Boga, jeżeli wyrobi w sobie świadomość swej godności, odpowiedzialność za swe czyny przed ludźmi i przed Bogiem, to życie jego będzie znamionować powaga, jego wola będzie się hartować w walce z namiętnościami, umysł stanie się bystrzejszy, łatwiej taki młodzieniec z walki życiowej wyjdzie zwycięzcą. Za to spokojne sumienie napoi go pogodą, a za to trud walki zapłaci mu prawdziwą, wewnętrzną radością!

Walnemi środkami do wyrobienia w sobie tego światopoglądu religijnego, katolickiego u ludzi młodych jest *modlitwa i Eucharystja.* Nikt, — a zwłaszcza żaden młodzieniec, żadne dziewczę, — kto często przestaje z Bogiem, kto ocenia wartość modlitwy, kto często i ze skruchą obmywa swoją duszę w Sakramencie Pokuty i wzmacnia ją Najśw. Ciałem Zbawiciela — nie będzie pachołkiem niskich chuci, ale wysoko w życiu dzierżyć będzie sztandar dziecka bożego.

Jakże zatem pilnie troszczyć się powinien duszpasterz, aby jego młodzież dobrze i często się modliła, aby często się zbliżała do Stołu Pańskiego! Jakże starannie winien wykorzystać każdą sposobność, uroczystość, każde zetknięcie się z młodzieżą w kościele, prywatnie, aby przelać w nią swoją kapłańską gorliwość i zaprawiać ją do pokochania modlitwy i Eucharystji.

Dalszymi środkami zbawiennymi są *bractwa i towarzystwa katolickie.* Tam to obok łaski przywiązanej do bractwa znakomicie jeszcze dobry przykład drugich, zachęta kierownika bractw, towarzystw, wspólne nabożeństwa itp. oddziaływają wychowawczo na umysły młode, wrażliwe. I tak faktem jest, że chłopakowi trudno jest iść w pojedynkę do spowiedzi, odprawić drogę krzyżową, adorację SS-mi, klęczeć przed ołtarzem i pobożnie się modlić. Natomiast, jeżeli jest zapowiedziana wspólna spowiedź, jeżeli odprawia się wspólnie drogę krzyżową, urządza się wspólne nabożeństwa, wtedy młody człowiek spełnia chętnie i pobożnie nawet uciążliwe ćwiczenia duchowe.

Do Komunji św. i bractw młodzieży jeszcze wrócimy. Tu tylko nadmieniamy, że udział w tych nabożeństwach trzeba mło-

dzieży ułatwiać. Weźmy spowiedź św. Obecnie prawie we wszystkich diecezjach zaprowadza się zwyczaj bardzo chwalebny słuchania spowiedzi św. we wigilję przed świętami i w soboty wieczorami. Dobra rzecz — ale jeżeli tylko raz zapowie się spowiedź św., a potem nie wspomni się o niej przez cały rok lub tylko ogólnie w sposób wymówki, — to boję się, że zwyczaj ten albo się nie przyjmie albo, że tylko kilka kobiet czy pobożnych dusz będzie z sposobności korzystało.

Ale spróbujmy wprowadzić w te wieczorne spowiedzi sobotnie pewien plan: rozłóżmy cztery soboty w miesiącu na cztery stany i każdemu wyznaczmy jedną sobotę. Przypominajmy w każdą niedzielę rano i na sumie, że w najbliższą sobotę przypada stanowa spowiedź św. np. młodzieńców, pochwalmy ich, że poprzednio ładnie dopisali, zachęćmy i młodzież i zachęćmy ojców i matki do tego, by synów do spowiedzi posyłali w każdą dla nich wyznaczoną w miesiącu sobotę. A do tego wyznaczmy porę spowiadania najwygodniejszą, jedną stałą godzinę, poprośmy sąsiada o pomoc w słuchaniu spowiedzi, przemówmy 10 minut przed spowiedzią gorąco, od serca — a zobaczymy, jak się opłaci ten trud!

Duszpasterz winien mieć ewidencję młodzieży parafjalnej. Dobrze jest mieć osobny spis chłopców, którzy szkołę powszechną ukończyli, osobny dziewcząt. Radzimy także posiadać wykaz służących, tak chłopców jak i dziewcząt i sierot, bez opieki zostających, a nadto ewidencję młodzieży emigracyjnej. Pomocną będzie w tym względzie kolenda lub wizytacja pasterska. Na podstawie status animarum łatwo dokonać wymienionych spisów.

Skoro już duszpasterz zdobył ewidencję, wtedy niech co prędzej przystąpi do duchowego z nią kontaktu. W tym celu musi wykorzystać każdą godziwą sposobność. Pomijam już kontakt idealny, stały i celowo wychowawczy, jaki nawiązuje przez organizację katolicką. Tam czuje się w całem słowa tego znaczeniu duszpasterzem, tam ma szacunek, autorytet, przywiązanie i miłość młodzieży.

Ale niech nie zaniedbuje reszty młodzieży, czy skupionej w innych roganizacjach, jak Straże pożarne, Kółka rolnicze, a najczęściej chodzącej luzem. Do organizacyj sportowych, zawodowych, społecznych niech duszpasterz się wpisuje jako członek wspierający, jako przyjaciel życzliwy, niech się ich pracą interesuje, niech każdą dobrą myśl podniesie, pochwali, sam na sam z zarządem niech drażliwsze sprawy omówi, niech zarządowi do przeprowadzenia dobrych myśli pomoże. A jeżeli się wdarli do organizacji ludzie niegodziwi, jeżeli nawet spotkała duszpasterza przykrość, to niech pamięta, że ludzie ci nie przestali być jego parafjanami i że mają prawo do dalszej opieki. Należy wówczas zgubne wpływy paraliżować, — z żywiołem

lepszym utrzymywać kontakt ściślejszy, do osłabienia lub usunięcia złych wpływów roztropnie dążyć. Gdyby duszpasterz stwierdził złą wolę i upór, wtedy przeciwko złemu, czy zgorszeniu należy taktownie ale stanowczo wystąpić i użyć swych wpływów w parafji, u władz, by złemu kres położyć. Takt i dobroć duszpasterza a osobista bezinteresowność i roztropność pasterska na pewno u wrogów wzbudzi respekt, a cóż dopiero u młodzieży, która wlot odczuje dobre serce i chce się odpłacić wzajemnie sercem!

Natomiast ileż to złego w parafji może narobić duszpasterska nieroztropność, ciasny upór, brzydki egoizm! A lata potem trudno zagoić rozjątrzone rany i naprawić mimowoli popełnione błędy! *Rogal.*

Nigdy za dużo pracy.

Od J. E. Ks. Biskupa Podlaskiego otrzymaliśmy list następujący:

Z radością witam wprowadzony już w życie zamiar wydawania czasopisma p. t. Duszpasterz Młodzieży, poradnika dla duchowieństwa wychowania religijnego młodzieży pozaszkolnej. Dla tego celu nigdy zadużo pracy. Młodzież — to przyszłość Kościoła, to przyszłość Ojczyzny. Wszelkich starań dokładać należy, aby młodzież wychowywać w zdrowych zasadach nauki Chrystusowej, przygotowywać do zadań czekających ją w przyszłości, chronić przed zatratą ideałów, przed rzucaniem się w objęcia materjalizmu. Z całego serca pracy Waszej błogosławię. Polecę ją duchowieństwu diecezji...

Oddany w Chrystusie Panu
(—) Przeździecki bp.

Z bibljografji i prasy.

Akcja katolicka. Zbiór kazań, nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań, 1928, stron 364, cena 8,—.

Książka obejmuje kazania a raczej rozprawy gruntowne, wydane z polecenia J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda. Jest tu rozpraw 24, a omawiają następujące tematy: moralność niezależna i jej zgubne skutki, zepsucie obyczajów, upadek rodziny, teatr i kina, laicyzm, wolność prasy, znaczenie autorytetu, religja — sprawą prywatną, walka klas, szkoła bez religji, odczepieństwo i herezje, masonerja, państwo bez Boga, katolik wobec władzy świeckiej, katolik wobec wyborów, małżeństwo katolickie, szkoła katolicka, udział katolików w życiu publicznem, zadania akcji katolickiej, obowiązki inteligencji, apostolstwo ludzi świeckich, sumienia katolickie, o łączności katolików. Jak widać z tego zestawienia poruszone zostały w kazaniach tematy nadzwyczaj ważne, aktualne, z którymi i teraz i w przyszłości każdy z kapłanów spotkać się musi. Stąd książka niniejsza będzie nadzwyczaj pożytecznie wykorzystana na przemówienia w towarzystwach katol. i na ambonie.

O wychowanie młodzieży żeńskiej.

Sprawa w. f. dziewcząt jest sprawą bardzo aktualną. Ćwiczenia fizyczne zyskują coraz więcej zwolenniczek. Możnaby z tego być bardzo zadowolonym, że kobieta zaczyna dbać więcej o swe zdrowie, jednakże duszpasterze, zwłaszcza parafij miejskich, mają sposobność obserwowania, że sprawę tę ujmuje się nieraz fałszywie, że sport kobiecy, prowadzony jest często pod kątem widzenia kultu ciała i rekordów, a temsamem powoduje wielkie szkody moralne. Dziś jeszcze jest możliwość, aby ruch ten w Polsce skierować na tory odpowiadające zasadom katolickim. Jestto kwestja duszpasterska nader doniosła. Dlatego rozpoczynamy dyskusję na temat w. f. dziewcząt i prosimy o zabranie głosu w tej sprawie. — Red.

Żyjemy w epoce, kiedy sprawę wychowania fizycznego młodzieży wysunięto prawie na plan pierwszy, kiedy sporty i ćwiczenia gimnastyczne przeniesiono ze sfery wychowania fizycznego chłopców do żeńskich zakładów i organizacyj, — kiedy wreszcie kierunek fizycznego wychowania dziewcząt budzi poważne zastrzeżenia, obawy i wątpliwości u ludzi poważnie po katolicku myślących i patrzących trzeźwo w przyszłość.

Nasuwa się pytanie: Czy wszystko co widzimy obecnie, ma rzeczywiście sprzyjać zdrowiu dziewczęcia? Czy nie zachodzi tu jakaś kolizja między jej fizycznem a moralnem zdrowiem? Gdzie granica i dokąd zajść nam wolno a nie dalej? Czy przystoi w szalonym dzisiejszym rozpędzie zacierać różnicę między chłopcem a dziewczyną i przenosić ją w sferę męskich ćwiczeń i popisów publicznych? Jakie tu stanowisko zająć powinien kapłan katolicki, duszpasterz?

Oto pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć, by nie dopuścić osaczenia kierunku zdrowego wychowania dziewcząt, by zwłaszcza nie narażać ich moralnego zdrowia i nie wytrącać z właściwej drogi i powinności ich powołania.

Bo ślepym być dzisiaj trzeba, by nie dopatrzeć w tem całem zmieszaniu jakiejś tajemnej ręki, która wywieszając jaskrawy szyld wychowania fizycznego, przeprowadza swoje zamiary ukryte, ale w skutkach swych już widoczne, jak osłabianie w dziewczęciu cnót jej właściwych, głównie zaś w niej delikatności uczuć, wstydliwości dziewiczej i tej skromności chrześcijańskiej, co jako mur niezłomny strzeże czystości obyczajów w jej życiu.

Dziwne spotyka się dziś rzeczy: panny strzygą głowy, po męsku się przebierają, palą papierosy, biorą do ręki karabin i uczestniczą w ćwiczeniach wojskowych, w szkołach rysują plany bitew.

Zachodzi niebezpieczeństwo, że te mocno spaczone prądy, z warstw wyższych, inteligentnych, przejść mogę w sferę stosunków małomiejskich, a nawet wiejskich.

Powie jednak ktoś: Takie stawianie sprawy oznacza:
a) zaniedbanie strony fizycznej wychowania dziewcząt,
b) zacofanie wobec prądów zagranicznych.

Co sądzić o pierwszym zarzucie?

Była raz w Warszawie wystawa higjeniczna. Inicjatorzy zwrócili się do powag myśli i wychowania z zapytaniem, jakiby uważali za najstosowniejszy napis, jaką maksymę, aforyzm nad jej drzwiami umieścić. Zapytana o zdanie znakomita i zasłużona pionierka zasad katolickich wychowania, Cecylja Platerówna, przyznaje, że w pierwszej chwili nie wiedziała, co odpowiedzieć, po namyśle jednak doszła do przekonania następującego: należałoby tam umieścić napis: Szanuj boskie przykazania. To powinien być pierwszy postulat wychowania fizycznego, z punktu widzenia katolickiego: poszanowanie dekalogu, drogą umiarkowania, drogą rozumnej, chrześcijańskiej wstrzemięźliwości.

Po nim drugie miejsce, jak to doświadczenie wieków stwierdziło, stanowią warunki następujące: czyste powietrze, słońce, woda, odpowiednia praca, pożywienie i ubranie, mieszkanie wreszcie.

Trzecie dopiero miejsce możnaby wyznaczyć znaczeniu ruchu i ćwiczeń gimnastycznych, a to z następujących powodów. Kiedy tamte pierwsze warunki najważniejsze są zachowane, uprawianie ruchu przez ćwiczenie fizyczne, może być wskazane lub wcale zbyteczne n. p. w organizacjach wiejskich dziewcząt, ponieważ ich prace i zajęcia zwyczajne, wymagają same przez się ruchu i ciągłej zmiany.

Inne prawidła postawić musimy wobec młodzieży, ślęczącej nad książką, papierem biurowym, kasą sklepową lub szyciem, ale i tu pewne postulaty wychowania dziewcząt uwzględnić i uszanować należy a mianowicie:

Powinna ta młodzież mieć sposobność do rozrywki na świeżem powietrzu, do gier towarzyskich ze śpiewem połączonych, mieć czas na przechadzkę itp., jednak za podstawę uważać tu trzeba wpojenie zasad higjenicznych, przekonanie osobiste każdej z nich, że to i owo sprzyja jej zdrowiu. Wtedy każda znajdzie sposobność zastosowania ruchu w swem życiu, choćby w pracy domowej fizycznej, w ogródku własnym lub w polu. Znać powinna szwedzką, pokojową gimnastykę, stosować ją jeśli tylko może choćby 10—15 minut dziennie.

Zbiorowe jednak ćwiczenia młodzieży żeńskiej pozaszkolnej, w tej forsownej formie, jaką się w ostatnich czasach

w organizacje wprowadza, nazwałabym bez wahania niestosownemi i szkodliwemi pod względem pedagogicznym, higjenicznym i etycznym. A co jest bezcelowe a nawet ujemne, nie powinno poprostu zabierać drogiego czasu w krótkim stosunkowo okresie pracy nad młodzieżą pozaszkolną.

Co do zarzutu drugiego: Czy nie okażemy zacofania wobec zagranicy możnaby odpowiedzieć francuskiem przysłowiem, które po polsku brzmi mniejwięcej: „Być czemś, to nie jest to samo, co wydawać się czemś". Nam więcej o to chodzi, by się „nie wydawało", żeśmy zacofani, bo gdybyśmy naprawdę być niemi nie chcieli, należałoby od czego innego zacząć.

Rozumna i rzeczywista dbałość o zdrowie naszych dziewcząt, zacząć się winna według zdania Prusa (Najogólniejsze ideały życiowe) od „kultury wody i mydła" a do tego bardzo trafnego sądu możnaby dołączyć jeszcze zasady stosowania zimnej wody i hartowania X. Kneippa (Tak żyć potrzeba). Kapłan ten, prawdziwy dobroczyńca ludzkości, zostawił w swych dziełach prawdziwe złote ziarno zasad fizycznego wychowania dziewcząt. Ma tam miejsce i gimnastyka, ale o tyle, ile jej potrzeba. W testamencie swym zwraca się X. Kneipp do kobiet, składając w ręce tych istotnych wychowawczyń ludzkości, troskę o losy i przekazanie swej metody dalszym pokoleniom. Tylko przez organizacje młodych dziewcząt, przez zaznajamianie ich z zasadami nieocenionej dość metody stosowania zimnej wody, spełnić można to zlecenie a podnieść przez to niezmiernie zdrowotność naszych wsi, hart ciała i ducha.

Aby jednak postulaty rozumnego wychowania fizycznego w życie wprowadzić, trzeba zaprowadzić pewien postęp w rozkładzie chaty wiejskiej, gdzie kompletnie brak miejsca na jakiś pokoik dla chorej, na łazienkę, lub zaprowadzić podobne urządzenie we wsi do użytku ogólnego — za opłatą. Bądź cobądź, młodzież ma rację, jeśli dla dobra nawet takiego, jak zdrowie, nie chce narazić dóbr wyższych, jakiemi są: cnota skromności i dobre obyczaje. W przeciwieństwie, przy stosowaniu forsownych ćwiczeń gimnastycznych zbiorowo, publicznie, nieraz przy męskiem kierownictwie, naraża się tę młodzież często jeżeli nie na utratę, to stanowczo na obniżenie tych wymienionych, pierwszorzędnych wartości dla uzyskania rzekomo zdrowia, które doskonale w inny sposób poprawić można, a które często przy tych forsownych ćwiczeniach fizycznych się traci.

I w tem tkwi jeden z głębszych powodów sprzeciwu takim metodom.

Wyborny artykuł tych spraw tyczący, pióra p. Wandy Setkowicz, pomieszczono w nr. 4 Przeglądu Pedagogicznego z r. 1924. Do niego odsyłam pragnących się bliżej z historją wychowania dziewcząt w Polsce zapoznać. **W. F.**

Przed drugiem półroczem.

Ostatni to numer w pierwszem półroczu, niech nam więc wolno będzie poruszyć niektóre sprawy, dotyczące tak Wydawnictwa jakoteż Szan. Abonentów.

Najpierw drożyzna. Dlaczego **Duszpasterz jest o wiele droższy** od innych pism? Odpowiedź krótka: dlatego bo ma mało abonentów, a poza przedpłatą nie ma żadnych dochodów, jak subwencje, ogłoszenia, itd.

Uważaliśmy, że wydawanie „Duszpasterza" jest konieczne, ale równocześnie powiedzieliśmy sobie, że nie może to być pismo, które przynosi deficyt, sprzeciwiałoby się to racjonalnej gospodarce, a pozatem byłoby to z pewnością wbrew intencji księży-abonentów, gdyby organizacja młodzieży, rozporządzająca i tak szczupłemi środkami finansowemi, — miała dokładać do ich pisma.

A więc obliczyliśmy, że prawdopodobnie zyskamy 500 abonentów i stosownie do tego ustaliliśmy przedpłatę. Cóż to jest 500 na blisko 10 000 kapłanów w Polsce! Ale nawet ta ostrożna kalkulacja okazała się jeszcze za śmiałą. Mianowicie mimo rozesłania numerów okazowych do wszystkich księży w Polsce — **liczba abonentów wynosi obecnie 266. „Duszpasterz" nie jest** więc na razie **pismem samowystarczalnem**, nie możemy więc ani myśleć o zniżce przedpłaty wzgl. o jakichkolwiek ulepszeniach wydawnictwa.

Redakcja dokłada jednak wszelkich sił, by w dotychczasowych skromnych ramach dać materjał najlepszy, najaktualniejszy. Sądzimy zatem, że „Duszpasterz" zyskał sobie uznanie Czytelników i że zjedna sobie dalszych odbiorców.

Prosimy usilnie wszystkich Szanownych Księży-Abonentów

o polecenie „Duszpasterza" w kołach konfratrów, prywatnie i na konferencjach,

o nadsyłanie do naszego pisma Swych uwag, spostrzeżeń, doświadczeń, artykułów, kazań, przemów itd, aby „Duszpasterz" mógł być ujmowany praktycznie, by się jak najwięcej zazębiał o życie. (Adres: Ks. Rogóż, Tarnów, Ogrodowa 18, woj. krak.)

Wszystkich tych Abonentów, którzy opłacili „Duszpasterza tylko za 1 półrocze **prosimy o wpłacenie przedpłaty na półrocze drugie,** a najlepiej na cały rok naprzód.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej
Wydawnictwo „Duszpasterza"
(—) *Ks. Biłko*

Duszpasterz Młodzieży jest dwumiesięcznikiem, wychodzącym nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu, a drukiem S. A. „Ostoja“ w Poznaniu. **Redaktor naczelny:** Ks. A. Rogóż w Tarnowie, Ogrodowa 18, woj. krakowskie. Pod tym adresem należy przesyłać rękopisy i czasopisma zamienne. — Redaktor odpowiedzialny: Ks. Leopold Biłko w Poznaniu, ul. Pocztowa 15. **Adres administracji:** Spółka Akcyjna „Ostoja“, Poznań, ul. Pocztowa 15. Pod tym adresem przesyłać należy zamówienia, przedpłatę, reklamacje. **Przedpłata** wynosi rocznie 7.— zł, półrocznie 3,50 zł, płatna jest naprzód na konto w P. K. O. nr. 202.768, właściciel konta: S. A. „Ostoja“ w Poznaniu